

Dr Ryszard Szarfenberg  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Polityki Społecznej  
[www.ips.uw.edu.pl/rszarf](http://www.ips.uw.edu.pl/rszarf)  
[r.szarfenberg@uw.edu.pl](mailto:r.szarfenberg@uw.edu.pl)

## **Marginalizacja i wykluczenie społeczne – stare problemy w nowej rzeczywistości**

(Wykład na ten temat: [www.ips.uw.edu.pl/rszarf/wykluczenie/](http://www.ips.uw.edu.pl/rszarf/wykluczenie/))

Wersja z 27.11.2004

### **Motto**

Respondentów zapytano o ich opinię na temat przyczyn wykluczenia społecznego. Główną przyczyną, o której wspomniano była niesprawiedliwość w społeczeństwie...

“Perceptions of social integration and exclusion in an enlarged Europe”, European Foundation for the Improvement of Living and Working Conditions, 2004.

### **Streszczenie**

Moim głównym celem jest wyjaśnienie niektórych zagadnień z zakresu marginalizacji i wykluczenia społecznego. Na początku pokazuję, że problemy te nie są nowe, tak jak nie pod każdym względem nowa jest nasza dzisiejsza rzeczywistość. Wyjaśniam też skąd się bierze złudzenie nowości. Dalej zarysowuję dwie teoretyczne koncepcje wykluczenia społecznego i wskazuję ich implikacje dla polityki społecznej. Używam też metafory społeczeństwa, jako wielopiętrowego domu, która posłuży mi do ukazania tych zagadnień w perspektywie socjologicznej. Następnie przedstawiam na przykładach trzy strategie diagnostyczno-badawcze, które wynikają z przyjętych rozstrzygnięć teoretycznych. W ostatniej części referatu wymieniam niektóre potencjalne wady i zalety perspektywy marginalizacji i wykluczenia społecznego pod względem poznawczym i politycznym. Formułuję też kilka ogólniejszych wniosków o charakterze normatywnym, m.in. zalecając przyjęcie jednej z wyróżnionych koncepcji teoretycznych i odpowiadającej jej strategii badawczej.

### **Problemy stare jak nasza cywilizacja**

W wielu ujęciach marginalizacji i wykluczenia społecznego podkreśla się, że są to zjawiska nowe. Trudno jednak nie zauważyć, że za pomocą pojęć o podobnym znaczeniu historycy i socjologowie historyczni opisują i wyjaśniają bardzo odległą przeszłość, np. Bronisław Geremek pisał o ludziach marginesu w późnośredniowiecznym Paryżu, a Mirosław Frančič o ludziach luźnych w osiemnastowiecznym Krakowie. Wyrażenie „ludzie luźni” było w dodatku stosowane przy pierwszych spisach powszechnych w Polsce przedrozbiorowej, a więc zdawano sobie już wówczas sprawę z tego problemu. Jeden z naszych klasyków socjologii - Stefan Czarnowski - pokazywał też przykłady marginalnej kategorii społecznej w starożytnej Grecji. Napisał on w 1935 artykuł „Ludzie zbędni w służbie przemocy”<sup>1</sup>, który brzmi w wielu miejscach bardzo aktualnie również dzisiaj. Jest tak m.in. dlatego, że w roku 1935 liczba bezrobotnych wynosiła ok. 3,5 mln, odsetek bezrobotnych sięgał 18% ludności w wieku 15-64, a z zarejestrowanych bezrobotnych otrzymywało zasiłki 17%, natomiast w roku 2002 analogiczne liczby i wskaźniki wynosiły 3,4 mln, 13% i 15% (2003). Interesujące, że w 1935 r. mówiono o Wielkim Kryzysie, a dzisiaj określa się to najwyżej spowodowaniem wzrostu gospodarczego. Pouczające w tym kontekście jest też porównanie pamiętników bezrobotnych z lat 30. i z końca lat 90. Oznacza to, że również nasza rzeczywistość pod tym względem nie jest nowa.

Zbyt pochopne uznawanie pewnych problemów za nowe wynikać może stąd, że jesteśmy skłonni utożsamiać język, w którym opisujemy i wyjaśniamy rzeczywistość z nią samą. Wyrażenie „wykluczenie społeczne” pojawiło się w naszym języku niedawno stąd pokusa uznania, że opisuje ono coś nowego. Dodajmy, że poza poznawczymi funkcjami słowa mają też potencjał polityczny, np. wskazywanie, że ubóstwo w społeczeństwie wzrasta, może mobilizować opozycję do krytyki

---

<sup>1</sup> S. Czarnowski „Ludzie zbędni w służbie przemocy”, 1935 w: J. Szacki „Sto lat polskiej socjologii”, PWN, 1995.

rządu, a rząd do podejmowania działań. Za pomocą słów poznajemy, oceniamy i mobilizujemy się do działania, ale nowe słowa nie muszą oznaczać nowych zjawisk. Za ich pomocą można również opisywać i wyjaśniać przeszłość nawet bardzo odległą, kiedy nikt tych słów jeszcze nie używał. Do słów trzeba mieć więc dystans, żeby się nie pogubić w ich wieloznacznym gąszczu, np. czy „marginalizacja społeczna”, „wyłączenie społeczne”, „ekskluzja społeczna” i „wykluczenie społeczne” oznaczają to samo? Czy to samo oznaczają wyrażenia, które wydają się mieć przeciwstawne do nich znaczenie, a więc „demarginalizacja społeczna”, „włączenie społeczne”, „inkluzja społeczna”? Czy „inkluzja społeczna” albo „włączenie społeczne” oznacza to samo, co „integracja społeczna”, „spójność społeczna”, czy „reintegracja społeczna”? Jaka jest różnica między wyłączeniem społecznym a wykluczeniem społecznym, między „podklasą” a „marginielem społecznym”, między „marginalnością” a „peryferyjnością”? Czy można mówić także o „nadklasie”? Przymiotnik „społeczny” dodawany do marginalizacji lub wykluczenia oznacza m.in., że chodzi tu o zjawiska wykraczające poza codzienny horyzont i biograficzne doświadczenie jednostek, co tylko pogłębia trudności z ich zrozumieniem. Mam nadzieję, że mój referat przyczyni się do uporządkowania i wyjaśnienia tych zagadnień.

### Co mają wspólnego ze sobą 23 grupy?

Jedno z podejść badawczych i politycznych do marginalizacji i wykluczenia społecznego polega na koncentrowaniu uwagi na pewnych kategoriach społecznych<sup>2</sup>. Hilary Silver przejrzała wiele badań empirycznych i na tej podstawie przedstawiała listę 23 kategorii, które uznawano za **zagrożone** wykluczeniem społecznym.

- Długotrwale bezrobotni i bezrobotni z krótkimi okresami zatrudnienia.
- Zatrudnieni w niepewnych warunkach i na miejscach pracy nie wymagających kwalifikacji (starsi pracownicy, niechronieni kodeksem pracy).
- Nisko opłacani i ubodzy.
- Chłopi bez ziemi.
- Bez kwalifikacji, analfabeci, osoby przerywające naukę w szkole.
- Umysłowo i fizycznie upośledzeni i niesprawni.
- Uzależnieni od substancji psychoaktywnych.
- Przestępcy, więźniowie, ludzie z kryminalną przeszłością.
- Samotni rodzice.
- Wykorzystywane dzieci, wyrastające w problemowych rodzinach.
- Młodzież, szczególnie bez doświadczeń zawodowych lub dyplomów szkolnych.
- Pracujące dzieci.
- Kobiety.
- Cudzoziemcy, uchodźcy i imigranci.
- Rasowe, religijne, językowe i etniczne mniejszości.
- Pozbawieni praw obywatelskich.
- Odbiorcy pomocy społecznej.
- Potrzebujący, ale nie uprawnieni do pomocy społecznej.
- Mieszkańcy budynków nadających się do generalnego remontu lub wyburzenia, lub mieszkający w złych sąsiedztwach.
- Osoby, których poziom konsumpcji jest poniżej potrzebnego do przetrwania (głodujący, bezdomni, Czwarty Świat).
- Ci, których konsumpcja, spędzanie czasu wolnego lub inne praktyki są napiętnowane lub uznane za dewiacyjne (nadużywający alkoholu lub narkotyków, przestępcy, inaczej ubrani, mówiący).
- Przemieszczający się w dół struktury społecznej.
- Społecznie izolowani, bez przyjaciół i rodziny.

---

<sup>2</sup> Zbiory ludzi, którzy mają podobną cechę lub cechy, np. pracujące dzieci to ludzie mający dwie cechy, demograficzną – wiek i ekonomiczną - praca. Zamiast o „grupach” można równie dobrze mówić o problemach, np. pracujące dzieci to co najmniej problem pracy dzieci (praca dzieci jest zakazana) i problemy pracujących dzieci (np. nie chodzą do szkoły, nie są ubezpieczone, nie chroni ich prawo pracy). W teorii polityki społecznej mamy podział na kwestie podmiotowe (dotyczą pewnych zbiorowości, np. kobiet) i przedmiotowe (bezpośrednio nie wskazuje się zbiorowości, np. edukacyjne, zdrowotne, mieszkaniowe). Są to dwa punkty widzenia: jakie problemy ma zbiorowość X, np. jakie problemy mają kobiety; kto ma problem X, np. kto ma problemy mieszkaniowe.

Podobne podejście znajdujemy w Narodowej Strategii Integracji Społecznej (NSIS), która jest dokumentem o politycznym charakterze. Jest tam lista 24 zbiorowości z podziałem na podatne i zagrożone wykluczeniem społecznym<sup>3</sup>. Mają one różne cechy, można więc zapytać o to, co je łączy, np. kobiety z imigrantami; długotrwale bezrobotnych z pracującymi dziećmi; odbiorców pomocy społecznej z tymi, którzy są do niej uprawnieni, ale jej nie otrzymują; etniczne mniejszości z chłopami bez ziemi; wykorzystywane dzieci z bezdomnymi; uzależnionych od alkoholu z niepełnosprawnymi; przestępców z ubogimi? Ze względu na nierówny poziom stygmatyzacji tych grup ich przedstawiciele czasem odrzucają nawet możliwość by coś ich łączyło z tymi, którzy są bardziej stygmatyzowani, np. niepełnosprawnych z więźniami czy alkoholikami.

Stwierdzenie, że są one wszystkie zagrożone wykluczeniem społecznym zmusza nas do dalszych poszukiwań. Skoro np. bezrobotni długotrwale, osoby z kryminalną przeszłością, bezdomni albo pracujące dzieci są dopiero zagrożone wykluczeniem, co musi się stać, żeby te zbiorowości uznać już nie za zagrożone, ale za wykluczone społecznie? Wielu autorów definiowało wykluczenie społeczne w kategoriach problemów z uczestnictwem w społeczeństwie, np. jako niezdolność do niego lub jego brak. Łatwo zauważyć, że konsekwencją niezdolności do uczestnictwa społecznego jest właśnie jego brak. Na ten aspekt sprawy zwracał już uwagę Adam Smith podkreślając, że człowiek bez przyzwoitego ubrania wstydzi pokazać się publicznie, a więc jeżeli kogoś nie stać na takie ubranie, to tym samym jest niezdolny do uczestnictwa w przestrzeni społecznej. Intuicję tę rozwinęto w XX wieku w koncepcji **ubóstwa relatywnego**<sup>4</sup>. Z tego właśnie powodu wykluczenie społeczne można uznać za równoznaczne z tym pojęciem<sup>5</sup>.

Co to jest ubóstwo relatywne? Powtórzę, że jest to wymuszone niezaspokojenie tych potrzeb<sup>6</sup> (deprywacja), których zaspokojenie jest warunkiem koniecznym normalnego funkcjonowania w społeczeństwie<sup>7</sup>. Z tego punktu widzenia należałoby interpretować cechy definiujące kategorie społeczne wymieniane przy okazji dyskusji i badań nad wykluczeniem społecznym jako wskazówki, że pewni ludzie mają niezaspokojone pewne potrzeby. Oznacza to zagrożenie ubóstwem relatywnym, czyli istnieje duże prawdopodobieństwo, że społeczne funkcjonowanie ludzi mających takie cechy będzie ograniczone. Im więcej potrzeb jest niezaspokojonych tym większe jest prawdopodobieństwo poważnego upośledzenia funkcjonowania.

Na liście H. Silver znaleźli się jednak również ubodzy, chociaż nie było takiej kategorii w NSIS (mimo, że diagnoza ubóstwa zajmuje tam wiele miejsca). Założenie, że wykluczenie społeczne to ubóstwo relatywne prowadzioby w takim razie do, na pierwszy rzut oka, absurdalnego wniosku, że ubodzy są zagrożeni ubóstwem. Wyjście z tej trudności jest dość proste, jeżeli odróżni się ubóstwo rozumiane w kategoriach niskiego dochodu od ubóstwa relatywnego. Przy takim założeniu gospodarstwo domowe z niskimi dochodami zagrożone jest ubóstwem relatywnym, czyli taką sytuacją, że potrzeby jego członków umożliwiające społeczne funkcjonowanie będą niezaspokojone i w związku z tym samo to funkcjonowanie będzie ograniczone. To z kolei powoduje zagrożenie ubóstwem absolutnym, czyli stanowi groźbę dla normalnego funkcjonowania na poziomie biologicznym<sup>8</sup>.

Interesujące, że taki punkt widzenia świadomie wykluczono w ustawie o pomocy społecznej, gdyż prawo do świadczeń pieniężnych przysługuje, gdy spełnione jest kryterium dochodowe oraz co najmniej jedna z wyszczególnionych tam sytuacji trudnych, ale nie ubóstwo (znajdujące się również na tej liście). Wynika stąd, że autorzy ustawy utożsamiają niskie dochody i ubóstwo (nic się w tym zakresie nie zmieniło od 1990 do dziś).

<sup>3</sup> W obu działach (podatni i zagrożeni) znaleźli się opuszczający zakłady karne.

<sup>4</sup> Koncepcję ubóstwa relatywnego spopularyzował brytyjski socjolog Peter Townsend.

<sup>5</sup> Patrz: P. Alcock i in. red. „Dictionary of Social Policy”, Blackwell, 2002, s.185, w haśle „ubóstwo”. Przy omawianiu pojęcia wykluczenia społecznego odróżniano je od ubóstwa, ale rozumianego jako niski dochód, a nie ubóstwo relatywne.

<sup>6</sup> Potrzeba to pewnego rodzaju relacją między człowiekiem a światem. Ma ona taki charakter, że jej zerwanie poważnie upośledza zdolność człowieka do normalnego funkcjonowania.

<sup>7</sup> Jeżeli potrzeby, których zaspokojenie jest konieczne dla uczestnictwa nazwiemy potrzebami społecznymi, a ich wymuszone niezaspokojenie nazwiemy deprywacją społeczną, to ubóstwo relatywne jest deprywacją społeczną.

<sup>8</sup> Uczestnictwo w społeczeństwie jest wartościowe samo w sobie, ponieważ jesteśmy istotami społecznymi, ale ma również charakter instrumentalny, np. udział w społecznym podziale pracy daje dostęp (uprawnienia) do wielu innych wartości. W odróżnianiu ubóstwa relatywnego od ubóstwa absolutnego pomagają istniejące w Polsce koncepcje minimum socjalnego i minimum egzystencji.

H. Silver uznała, że każda ze zbiorowości wskazywanych jako zagrożone wykluczeniem znajduje się w „niekorzystnym położeniu społecznym”. Jest to druga, po zagrożeniu ubóstwem relatywnym, cecha wspólna tych wszystkich zbiorowości. Bezdomność, niski dochód, czy bezrobocie to wymiary niekorzystnego położenia społecznego. Nasze położenie może być niekorzystne w umiarkowanym stopniu i tylko w jednym wymiarze, np. jesteśmy „tylko” bezrobotni dopiero od kilku miesięcy, albo być niekorzystne w poważnym stopniu i w wielu wymiarach, np. mamy bardzo niskie dochody, jesteśmy długotrwale bezrobotni, nasze dzieci są poważnie niepełnosprawne umysłowo, a partner głęboko uzależniony od alkoholu.

Zakłada się dość często, że poszczególne wymiary niekorzystnego położenia społecznego są ze sobą powiązane i współwystępują, np. praca dzieci łączy się z problemami w rodzinie, bezrobocie wiąże się z niskimi dochodami, a bezdomność z chorobami psychicznymi i uzależnieniami. Wielowymiarowo niekorzystne położenie społeczne uznaje się niekiedy, za główną charakterystykę wykluczenia społecznego. Na tej podstawie możemy przyjąć, że zagrożenie wykluczeniem społecznym oznacza niekorzystne położenie społeczne, ale tylko w jednym wymiarze i w umiarkowanym stopniu, natomiast wykluczenie społeczne ma miejsce wtedy, gdy sytuacja pogarsza się również w innych wymiarach.

Tym razem w ustawie o pomocy społecznej można spróbować zidentyfikować podobny punkt widzenia, ponieważ pomoc pieniężną przyznaje się po spełnieniu warunku niskiego dochodu (ubóstwa) i dodatkowo jeszcze jednej trudnej sytuacji określonej w ustawie. Kryterium ma więc co najmniej dwuwymiarowy charakter.

Podsumowując proponuję dwie koncepcje wykluczenia społecznego.

- **Wykluczenie społeczne jako ubóstwo relatywne, czyli niezdolność do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie.**
- **Wykluczenie społeczne jako wielowymiarowo niekorzystne położenie społeczne, czyli marginalna pozycja społeczna.**

Są to ujęcia powiązane, ponieważ trudno przyjąć, że ludzie znajdujący się w wielowymiarowo niekorzystnym położeniu społecznym nie będą mieli poważnych kłopotów z zaspokojeniem potrzeb warunkujących normalne funkcjonowanie w społeczeństwie. Z kolei, wielowymiarowo korzystne położenie społeczne oznacza zaspokojenie tych potrzeb na wysokim poziomie i umożliwi społeczne uczestnictwo. Żeby zrozumieć wykluczenie społeczne w obu tych ujęciach trzeba rozumieć, jakie są warunki konieczne normalnego funkcjonowania społecznego, na czym ono polega i jakie cechy ogólne ma wielowymiarowo niekorzystne położenie społeczne.

### **Normalne funkcjonowanie w społeczeństwie i niekorzystne położenie społeczne**

Na czym polega normalne funkcjonowanie w społeczeństwie? Intuicyjnie rzecz biorąc, jest to przeciętny sposób życia w danej społeczności (tak, jak żyje większość) lub taki sposób życia, który zalecany jest wszystkim członkom tej społeczności (dominujące wyobrażenia, jak ludzie powinni żyć). Jakie są konieczne warunki, abyśmy w ogóle byli w stanie żyć takim życiem, jakim żyje większość naszych sąsiadów, ludzi mieszkających w naszej wsi lub mieście, a w końcu większość obywateli naszego państwa? Angielscy uczeni Len Doyal i Ian Gough stwierdzili, że są takie dwa fundamentalne warunki: zdrowie i autonomia. Ich skuteczna ochrona wymaga zaś spełnienia warunków dodatkowych<sup>9</sup>.

1. właściwe odżywienie,
2. odpowiednie schronienie,
3. niezagrażające środowisko pracy,
4. niezagrażające środowisko fizyczne,
5. odpowiednia opieka zdrowotna,
6. bezpieczne dzieciństwo,
7. znaczące relacje pierwotne,
8. bezpieczeństwo fizyczne,
9. bezpieczeństwo socjalne,
10. bezpieczna kontrola urodzin i rodzenie,
11. odpowiednia wiedza i umiejętności podstawowe i międzykulturowe.

<sup>9</sup> Len Doyal, Ian Gough „Theory of Human Need”, Guilford Press, 1992. Lista nieco zmodyfikowana przeze mnie.

Zaspokojenie tych potrzeb wymaga dostępu (uprawnień) do wielu dóbr i usług, które produkowane są w ramach społecznego podziału pracy. Uzależnienie tego dostępu (uprawnień) głównie od formalnego zatrudnienia (wąsko rozumiana praca z wyłączeniem opieki nad członkami rodziny, pracami domowymi i aktywnością społeczną) w sytuacji masowego bezrobocia na lokalnym rynku pracy powoduje znaczne ograniczenie dostępności (uprawnień) do dóbr i usług koniecznych dla normalnego funkcjonowania w społeczeństwie dla dużej liczby ludzi. W konsekwencji utrudnia to wielu funkcjonowanie społeczne i obniża jego poziom. Dlatego też typowe postulaty w ramach tego podejścia dotyczą zwiększania dostępności koniecznych dóbr i usług dla zbiorowości mających mniejsze szanse na formalne zatrudnienie. Obecnie nacisk kładzie się również na zwiększanie tych szans, co jednak w dobie masowego bezrobocia wydaje się być bardzo trudne do osiągnięcia.

Drugi punkt widzenia na wykluczenie społeczne wymaga zrozumienia na czym polega wielowymiarowo niekorzystne położenie społeczne. Widzieliśmy, że 23 kategorie społeczne, z których każda uznana została za znajdującą się w niekorzystnej sytuacji, bardzo się różniły między sobą. Na czym więc polega ich podobna pozycja w społeczeństwie? Odwołam się tu do listy obiektywnych cech grup marginalnych, jaką zaproponował Fred Mahler<sup>10</sup>. Jest to próba ogólnej charakterystyki marginalnej pozycji społecznej, a więc również wielowymiarowo niekorzystnego położenia społecznego.

1. Pozbawienie władzy i dostępu do podejmowania decyzji.
2. Mniej praw a więcej obowiązków.
3. Mniej możliwości wyboru a więcej ograniczeń.
4. Mniej możliwości ekonomicznych i niższa pozycja ekonomiczna.
5. Mniejsze możliwości edukacyjne, zawodowe, wypoczynku itp.
6. Większe narażenie na skutki społecznych nacisków i kryzysów.
7. Dyskryminacja prawna.
8. Społeczne naznaczanie (napiętnowanie) i praktyki dyskryminujące.

Innymi słowy znajdując się w wielowymiarowo niekorzystnym położeniu społecznym możemy mieć równocześnie problemy z podmiotowością, uprawnieniami, wolnością, pracą, dochodami, edukacją, wypoczynkiem, zabezpieczeniem na przyszłość, równouprawnieniem i wizerunkiem społecznym. Wiele z kategorii społecznych, o których jest mowa w kontekście wykluczenia społecznego zajmuje właśnie marginalną pozycję w społeczeństwie albo są spychane w kierunku takiej pozycji.

Konsekwencje tego stanowiska dla polityki społecznej są równie ważne, jak poprzedniego. Musimy zwrócić uwagę na podejmowanie działań zapobiegających m.in. uprzedmiotowieniu, zniewoleniu, dyskryminacji i stygmatyzacji. Uwzględniając oba podejścia, widzimy, że udostępnianie koniecznych do społecznego funkcjonowania zasobów powinno się odbywać z poszanowaniem, ochroną i realizacją podmiotowości (bez uprzedmiotowienia), równouprawnienia (bez dyskryminacji) i godności (bez stygmatyzacji). Jeżeli nie uwzględnimy tego drugiego stanowiska, to udostępnianie dóbr i usług pewnym kategoriom społecznym może się odbywać za pomocą praktyk uprzedmiotawiających, dyskryminujących i stygmatyzujących, co potwierdza marginalną pozycję społeczną tych zbiorowości. Za przynajmniej częściowe rozwiązanie tych problemów uznaje się obywatelskie prawa społeczne czy socjalne. Przyznanie takich praw oznacza znaczny postęp w stosunku do tradycyjnej dobroczynności, gdyż uzyskany w ten sposób dostęp do świata dóbr i usług w mniejszym stopniu upokarza i uzależnia od darczyńcy. Odpowiednio rozwinięty system praw społecznych/socjalnych daje też wolność od ekonomicznego przymusu podejmowania pracy w dehumanizujących warunkach. Z tego punktu widzenia osoby zajmujące marginalną pozycję w społeczeństwie są obywatelami, którzy najpierw muszą skorzystać ze swoich praw (w czym potrzebna im często wszechstronna pomoc), aby być zdolnymi do wywiązywania się z obywatelskich obowiązków.

Dla obu ujęć jest istotne, że zwraca się uwagę nie tylko na ubóstwo relatywne i marginalną pozycję społeczną, ale podkreśla się też zagrożenie tymi sytuacjami. Wniosek wypływa stąd taki, że nie można wyłącznie skupić się na działaniach wobec tych, którzy już doświadczają deprivacji społecznej i są zmarginalizowani. Ważne jest więc także zapobieganie – stare hasło nowoczesnej

---

<sup>10</sup> Fred Mahler „Marginality and Maldevelopment” w: J. Danecki red. „Insights into Maldevelopment”, Uniwersytet Warszawski, 1993.

polityki społecznej traktowanej jako coś więcej niż pomoc społeczna, zatrudnienie socjalne i wspieranie organizacji pozarządowych.

Jeżeli już mowa o elementach konstrukcyjnych struktury społecznej (pozycja społeczna) spójrzmy na problematykę wykluczenia społecznego z perspektywy socjologicznej.

### **Wyobraźnia socjologiczna czyli społeczny dom**

Za pomocą pewnej metafory spróbuję przedstawić zagadnienie marginalizacji i wykluczenia społecznego w socjologicznym układzie odniesienia. Wyobraźmy sobie, że społeczeństwo w sensie normatywnym, ta „zorganizowana regularna społeczność”, jaką „marginesowi społecznemu” przeciwstawiał wspomniany wyżej Stefan Czarnowski, jest wielopiętrowym domem. Wszystkie piętra zamieszkują różni ludzie, a na piętrach są też różne pokoje. Społeczeństwo jest więc zróżnicowane zarówno pionowo (klasy czy warstwy wyższe i niższe), jak i poziomo (np. ta sama klasa, ale różne sposoby i style życia). Pomiedzy piętrami i pokojami można się przemieszczać, ale trudniej dostać się z pięter najniższych na najwyższe, są też tacy, którzy pozostają ciągle na górze i tacy, którzy stale zamieszkują na dole tego domu. Nie zmienia to jednak zasadniczo tego, że jest to nadal ta „zorganizowana i regularna społeczność”, nawet ci na najniższych piętrach i w najbardziej odległych pokojach do niej należą.

Dla przykładu w społeczeństwach kastowych przenoszenie się z piętra na piętro jest prawie niemożliwe, a najniższa kasta niedotykalnych zajmuje się najbardziej pogardzanymi zajęciami, które są jednak potrzebne społeczności. W liberalnych społeczeństwach przemysłowych z kolei możliwości mobilności społecznej są większe, a najniższe piętra zamieszkują niewykwalifikowani robotnicy. Zarówno kasta niedotykalnych, jak i warstwa niewykwalifikowanych robotników to jednak część społeczeństwa, to nadal mieszkańcy domu społecznego, biorący udział w społecznym podziale pracy. Jeżeli pracę potraktujemy odpowiednio szeroko, to oczywiście w społecznym domu znajdą również miejsce ci, którzy nie są formalnie zatrudnieni, ale np. dbają o dom, wychowują dzieci, opiekują się niepełnosprawnymi członkami rodziny, co z punktu widzenia społecznego ma dużą wartość. Stąd też za równie ważne uznaje się role rodzinne i role zawodowe. Więcej nawet, znajdują tam miejsce również wszyscy ci, którzy niekoniecznie są formalnie zatrudnieni, czy dbają o dom i opiekują się innymi, ale robią coś pożytecznego dla społeczności.

Myśl o marginalności społecznej czy wykluczeniu społecznym sugeruje, że poza naszym metaforycznym domem, poza strukturą społeczną wynikającą z podziału szeroko rozumianej pracy, poza „zorganizowaną i regularną społecznością” mogą jednak egzystować ludzie. W statycznym ujęciu mamy mieszkańców społecznego domu i tych, którzy znaleźli się poza nim. W ujęciu dynamicznym można obserwować mobilność w samym domu (z góry na dół i odwrotnie, z jednych pokoi do innych na tym samym piętrze), a także między domem i społeczną próżnią (np. mieszkańcy domu trafiają w społeczny niebyt, wykluczeni wracają do domu). Wynika stąd pierwszy ważny podział na trwale wykluczonych, wykluczonych z przerwami i być może wykluczonych przelotnie<sup>11</sup>.

Drugi ważny do dziś podział wprowadzony został co najmniej w Średniowieczu. Dzielono wtedy wykluczonych na godnych tego, żeby im pomagać. Znaleźli się oni poza społecznym domem bez własnej winy, np. sieroty, samotni starcy. Niegodni zaś pomocy byli ci, którym przypisywano winę za to, że znaleźli się w społecznym niebycie. Wyróżniały tę kategorię takie cechy, jak zdolność do pracy, pozostawanie bez niej i oddawanie się zajęciom pogardzanym przez większość, np. prostytutka, hazard, włóczęgostwo, pijaństwo. Sytuację zmieniło nieco odkrycie tego, że osoby nawet bardzo niepełnosprawne mogą pracować oraz tego, że alkoholizm i hazard to mogą być choroby, a pozostawać bez pracy i bez domu można wbrew swej woli. Obecnie ten podział nadal ma znaczenie w polityce społecznej, niezdolnych do pracy społeczeństwo traktuje lepiej niż resztę zagrożonych wykluczeniem, np. w wymiarze świadczeń pieniężnych renta socjalna, renty inwalidzkie (stara nazwa, ale bardziej poręczna) albo zasiłek stały z pomocy społecznej wydają się być wyższe i przyznawane są na dłuższe okresy (lub nawet bezterminowo) w porównaniu z zasiłkami dla bezrobotnych, świadczeniami integracyjnymi czy zasiłkami okresowymi z pomocy społecznej. Dzieje się tak dlatego, że społeczeństwo obawia się o to, czy zbyt dobre traktowanie

<sup>11</sup> Niekiedy trwałość niekorzystnego położenia społecznego uznaje się również za cechę definicyjną wykluczenia społecznego, tzn. bezrobocie krótkotrwale może zagrażać wykluczeniem społecznym, dopiero wtedy, gdy zmieni się w długotrwałe. W takim ujęciu mówienie o przelotnym wykluczeniu społecznym jest z definicji wykluczone.

zdolnych do pracy, ale niepracujących, nie będzie zniechęcało klas niższych do podejmowania formalnego zatrudnienia.

Dlaczego niektórzy są stałymi mieszkańcami społecznego domu, inni tylko tymczasowymi, a jeszcze inni całe życie są poza nim? Dlaczego jedni na stałe osiedli na piętrach dolnych, a inni na górnych? Dlaczego czasem liczba ludzi w społecznym niebycie wzrasta, a czasem maleje? Na te pytania różnych udzielano odpowiedzi. Hipotezy ogólne w tej sprawie są co najmniej cztery:

- 1) przyczyny wykluczenia społecznego są w samych wykluczonych, np. nie mieli wykształcenia, byli niepełnosprawni, nie byli dość dynamiczni i elastyczni, byli leniwi, za mało się starali, za szybko zrezygnowali, mieli wady genetyczne, itd.<sup>12</sup>,
- 2) przyczyny wykluczenia społecznego są w innych, w ich złośliwych działaniach, w egoizmie, oni wykluczają, żeby zachować swoją uprzywilejowaną pozycję, wykluczeni są ofiarami mieszkańców domu, którzy w ten sposób poprawiają swoją własną pozycję,
- 3) przyczyny wykluczenia społecznego są w samej konstrukcji i fundamentach społecznego domu, jest on za mały dla wszystkich, zbyt ekskluzywny, za mało dostępny, utrzymanie w nim porządku wymaga wykluczenia zbyt wielu,
- 4) przyczyny wykluczenia są poza wykluczonymi i poza „regularną i zorganizowaną społecznością”, to bezosobowe procesy (np. gospodarcze), które przekształcają dom społeczny i jego strukturę w wyniku czego, pewne pokoje, a może nawet piętra znikają na zawsze i trzeba zasiedlić powstające w ich miejsce nowe, co wiąże się z większą liczbą wykluczonych.

W rzeczywistości wszystkie te uwarunkowania odgrywają pewną rolę, np. w czasie kryzysu gospodarczego najszybciej ich skutki czują na skórze ci, którzy są na dole społecznego domu.

Z punktu widzenia polityki społecznej względnie ostatnio pojawił się postulat budowania „**społeczeństwa dla wszystkich**”, w którym każdy miałby do odegrania czynną i aktywną rolę<sup>13</sup>. Nasz społeczny dom nie tylko ma być domem bez barier między piętrami i między pokojami na piętrach, ma również zatrzymać odpływ mieszkańców ku społecznej próżni i przyjąć wszystkich wykluczonych, chociażby do najbardziej oddalonych pokoi na najniższych piętrach.

Ta metafora ułatwia odróżnienie klas-warstw niższych od zmarginalizowanych i wykluczonych społecznie. Obejmuje zarówno wizję pionowej hierarchii społecznej (układ pięter), jak i wewnętrzny i zewnętrzny krąg (w samym domu pomiędzy pokojami na tym samym piętrze; dom i poza domem). Ułatwia też zrozumienie węższego i szerszego ujęcia integracji społecznej. To pierwsze promuje integrację w domu społecznym bez zwracania uwagi na zmarginalizowanych i wykluczonych, w drugim istotna jest integracja z uwzględnieniem również tych, którzy znaleźli się w społecznym niebycie niezależnie od powodów, dla których tak się stało<sup>14</sup>. Ułatwia ona również odróżnienie ogólnych strategii politycznych polegających na zapobieganiu wykluczeniu społecznemu (sprawiedliwy porządek w domu społecznym) oraz reintegracji wykluczonych.

Słabą stroną tej metafory jest usunięcie z pola widzenia normatywnie rozumianego społeczeństwa jako społeczeństwa obywatelskiego, do którego należą wszyscy obywatele państwa, niezależnie od ich pozycji względem struktury społeczno-zawodowej. W takiej perspektywie raczej trudno reintegrować ze społeczeństwem kogoś, kto i tak do niego należy. Gdy jednak odróżnimy formalne członkostwo od rzeczywistego uczestnictwa, a to od prawdziwego zaangażowania, to zobaczymy, że reintegracja może nie polegać na przywracaniu kogoś do społeczeństwa, a na umożliwianiu mu i zachęcaniu go do rzeczywistego uczestnictwa i prawdziwego zaangażowania. Polega to zaś na korzystaniu z praw i wywiązywaniu się z obowiązków obywatelskich nie pod przymusem, ale z wewnętrznej motywacji.

## Strategie diagnozy marginalizacji i wykluczenia społecznego

---

<sup>12</sup> Sytuacja buntowniczego wycofania się przeciwko temu, jak dom społeczny jest zorganizowany albo wycofanie się ze społeczeństwa motywowane religijną ascezą może przypominać wykluczenie, ale często z definicji odrzuca się takie sytuacje, przyjmując, że wykluczenie społeczne nie może mieć charakteru dobrowolnego.

<sup>13</sup> Deklaracja i Program Działań Światowego Szczytu Społecznego w Kopenhadze w 1995.

<sup>14</sup> Można też wyobrazić sobie selektywną integrację w szerszym sensie obejmującą tylko wybrane kategorie wykluczonych.

Najprostsze podejście do diagnozowania omawianych tu zjawisk to zebranie danych ilościowych i/lub jakościowych o poszczególnych kategoriach społecznych arbitralnie uznanych za zagrożone wykluczeniem. Następny krok to przedstawianie tych danych za pomocą rozmaitych wskaźników, np. odsetek uzależnionych, odsetek bezdomnych itd. i zebranie wszystkiego w jednym raporcie. Dwa wyróżnione wyżej podejścia teoretyczne do wykluczenia społecznego i metafora domu społecznego są podstawą trzech nieco różniących się strategii diagnostyczno-badawczych o bardziej złożonym charakterze. Pierwsza polega na diagnozowaniu ubóstwa relatywnego, druga – wielowymiarowo niekorzystnego położenia społecznego, a trzecia – pozycji społecznej wykluczonych na tle struktury społeczno-zawodowej. Krótko omówię każdą z nich na przykładach rzeczywistych badań.

Strategię diagnostyczno-badawczą wykluczenia społecznego rozumianego jako ubóstwo relatywne wybrali w 1983 roku Anglicy<sup>15</sup>. Przeprowadzili oni badania, które miały trzy fazy. W pierwszej przedstawiono respondentom długą i wyczerpującą listę różnych pozycji związanych z życiem w gospodarstwie domowym i w rodzinie, z których mieli oni wskazać te, których nie powinno być pozbawione żadne gospodarstwo domowe lub rodzina w Wielkiej Brytanii. Te pozycje które były wybierane przez większość uznano za społecznie niezbędne, np. z pozycji dla dorosłych 95% wskazało jako niezbędne łóżko i pościel dla każdego domownika, 94% - ogrzewanie w mieszkaniu, 93% - mieszkanie bez wilgoci, 91% - dwa posiłki dziennie, 90% - wszystkie leki zapisane przez lekarza, 89% - lodówkę, 86% - świeże owoce i warzywa codziennie, 85% - ciepły nieprzemakalny płaszcz, ale już tylko 53% wskazało słownik; z pozycji „aktywności dorosłych”: 84% wybrało wizyty u przyjaciół/rodziny, 80% - uczestnictwo w weselach, pogrzebach i podobnych uroczystościach. Były też pozycje dla dzieci (np. 85% wybrało zabawki) i ich aktywności (np. 89% wybrało uprawianie hobby w wolnym czasie). W drugiej fazie przeprowadzono badania w celu zidentyfikowania tych osób, które chciałyby mieć te społecznie określone pozycje, ale nie mogły sobie na to pozwolić (wymuszone niezaspokojenie potrzeb społecznie niezbędnych czyli deprivacja społeczna). W ostatniej fazie badano związki między dochodami i deprivacjami. Stwierdzono w ich wyniku, że o ile jedna lub dwie deprivacje zdarzały się we wszystkich grupach dochodowych, to już trzy i więcej głównie koncentrowały się w tych gospodarstwach domowych, w których dochód był niski. Stąd też wyprowadzono linię ubóstwa, czyli taki dochód, przy którym dany typ gospodarstwa domowego miał co najmniej trzy deprivacje<sup>16</sup>.

Strategię diagnostyczno-badawczą opartą na koncepcji wykluczenia jako wielowymiarowo niekorzystnego położenia społecznego przedstawię na przykładzie badań panelowych w Łodzi, które przeprowadził zespół socjologów pod przewodnictwem Jolanty Grotowskiej-Leder<sup>17</sup>. W ciągu pięciu lat obserwowano 299 gospodarstw domowych, które w początkowym okresie otrzymywały zasiłki z pomocy społecznej. Pierwsze wyniki badania dotyczyły przestrzennej koncentracji tych gospodarstw domowych (enklawy biedy) i dynamiki korzystania z zasiłków (od przelotnie biednych do permanentnie biednych). W ostatnim etapie spróbowano odpowiedzieć na pytanie o marginalizację tych gospodarstw domowych. Początkowo zastosowano 10 wskaźników-kryteriów marginalizacji (np. gospodarstwa domowe bez zatrudnionych, bez stałych dochodów, nie biorące udziału w wyborach, z uzależnionymi, zdekompletowane) i okazało się, że żadne z gospodarstw domowych nie spełniało wszystkich tych kryteriów. Zmniejszono więc liczbę wskaźników do 5 i stwierdzono, że ze wszystkich badanych gospodarstw domowych co 16 spełniało je wszystkie, wśród permanentnie biednych co 10, a wśród przelotnie biednych – co 50. Wniosek więc był taki, że bardziej zmarginalizowane lub wykluczone społecznie były te gospodarstwa domowe, które najdłużej korzystały z zasiłków pomocy społecznej. Trzeba podkreślić, że nie stosowano tu bezpośrednio konceptualizacji marginalnej pozycji Mahlera, ale niektóre wskaźniki-kryteria dadzą się jej podporządkować, np. brak zatrudnienia i stałych

<sup>15</sup> Badania z 1983, zostały omówione w książce Joanny Mack i Stewarta Lansley'a „Poor Britain”, George Allen & Unwin, 1985.

<sup>16</sup> Badania te kontynuowano w latach 1990. ich przedmiotem było m.in. jaka większość wyznacza społeczną niezbędność danej pozycji oraz ile deprivacji musi wystąpić, aby uznać sytuację za wymuszone ubóstwo. Patrz: David Gordon, Peter Townsend red. „Breadline Europe”, Policy Press, 2000. W 1999 roku przeprowadzono kolejne badanie tego rodzaju, publikacja omawiająca ich wyniki ma się ukazać w 2005 r.

<sup>17</sup> J. Grotowska-Leder „Fenomen wielkowiejskiej biedy. Od epizodu do *uderclass*”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2002.



dochodów jako „mniej możliwości ekonomicznych i niższa pozycja ekonomiczna”, brak udziału w wyborach jako „pozbawienie władzy i dostępu do podejmowania decyzji”.

Ostatnią strategię reprezentują międzynarodowe badania porównawcze w społeczeństwach postkomunistycznych, które w Polsce skomentował znany badacz struktury społecznej Henryk Domański<sup>18</sup>. Zadał on pytanie czy w Polsce można mówić o podklasie, czyli o wykluczonych społecznie, którzy pod wieloma względami różnią się od reszty społeczeństwa. Przyjął on, że potencjalną podklasę stanowią te gospodarstwa domowe, które były trwale odłączone od pracy i ubogie według linii 50% średniej dochodów. Następnie dokonał porównania tej zbiorowości z tradycyjnymi kategoriami społeczno-zawodowymi, m.in. właścicielami średnich i małych firm, robotnikami wykwalifikowanymi, niewykwalifikowanymi, właścicielami gospodarstw rolnych i robotnikami rolnymi. Porównania dotyczyły czasu trwania edukacji, zadłużenia, epizodów bezrobocia, WC i wilgoci w mieszkaniu. Okazało się, że potencjalnie wykluczeni społecznie w Polsce w niewielkim tylko stopniu różnią się od najniższych warstw społecznych<sup>19</sup>, z czego wynika m.in., że procesy marginalizacji w skali całego społeczeństwa polskiego nie były jeszcze zbyt zaawansowane w 2000 r. Jest to argument za uczynieniem z przeciwdziałania marginalizacji i wykluczeniu społecznemu głównego priorytetu działań „zorganizowanej i regularnej społeczności”.

### Ocena perspektywy marginalizacji i wykluczenia społecznego

Perspektywa marginalizacji i wykluczenia społecznego w zaprezentowanych wyżej ujęciach, jako ubóstwo relatywne i marginalna pozycja społeczna, ma wiele potencjalnych zalet poznawczych i politycznych. Po pierwsze, jest na tyle uniwersalna, że można ją stosować zarówno do społeczeństw historycznych, jak i do różnych społeczeństw w tym samym czasie<sup>20</sup>. Po drugie, w jej ramach można opisywać i wyjaśniać zdawałoby się bardzo różne przypadki niekorzystnego położenia społecznego. Po trzecie, zmusza do wyjścia poza wąsko-ekonomiczne analizy ubóstwa i bezrobocia. Po czwarte, podkreślanie wielowymiarowości niekorzystnego położenia społecznego wymusza koordynację i współdziałanie między wyspecjalizowanymi podmiotami polityki społecznej. Po piąte, stwarza pozytywną atmosferę dla działalności pozarządowej, którą przedstawia się jako skuteczną w działaniach reintegracyjnych czy **alterintegracyjnych** (integracja we wspólnotach alternatywnych do ekskluzywnej „zorganizowanej i regularnej społeczności”). Po szóste, sprzyja polityce społecznej, która nie tylko ma na celu łagodzenie ubóstwa absolutnego, ale ma zapobiegać i łagodzić ubóstwo relatywne. Po siódme, problemy przedstawiane jako nowe na nowo mobilizują do działania. Po ósme, uwzględnia zagadnienia m.in. podmiotowości, równouprawnienia i wizerunku społecznego, często pomijane w tradycyjnej polityce społecznej z paternalistycznym podejściem. Po dziewiąte, pozwala zrehabilitować koncepcję minimum socjalnego, dać jej nowe uzasadnienie i nowe metody badania<sup>21</sup>. Po dziesiąte, sprzyja konsensusowi politycznemu, ponieważ zastępuje bardziej kontrowersyjne pojęcia takie jak ubóstwo czy nierówność społeczna. Po jedenaste, wykluczenie społeczne rozumiane jako ubóstwo relatywne i wielowymiarowo niekorzystne położenie społeczne ma o wiele bogatszą treść teoretyczną w porównaniu z koncepcjami, w których definiuje się je jedynie jako problem z uczestnictwem.

Są jednak również pewne potencjalne wady tej perspektywy (niezależnie od koncepcji wykluczenia społecznego). Po pierwsze, może skłaniać do skupiania uwagi wyłącznie na działaniach skierowanych do najbardziej wykluczonych, z pominięciem reszty zagadnień szerszej integracji społecznej i zapobiegania wykluczeniu<sup>22</sup>. Po drugie, może być wykorzystana do

<sup>18</sup> H. Domański „Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych”, Instytut Spraw Publicznych, 2002.

<sup>19</sup> Szczególnie uderzające było to, że właściciele małych i średnich przedsiębiorstw mieli nieco tylko niższy wskaźnik epizodów bezrobocia (48%) w porównaniu z potencjalnie wykluczonymi (56%), chociaż pod innymi względami różnili się bardziej od tej grupy niż np. chłopci i robotnicy rolni.

<sup>20</sup> Badania wykluczenia społecznego International Institute for Labour Studies przeprowadzone zostały w Rosji, Tanzanii, Jemenie, Tajlandii, Indiach, Peru, patrz: Charles Gore, Jose B. Figueiredo „Wykluczenie społeczne i polityka przeciwdziałania ubóstwu” Problemy Polityki Społecznej nr 5/2003.

<sup>21</sup> O minimum socjalnym zaczyna się zapominać, a nawet spotkałem się z opinią jednego z ekspertów, że to nie jest już minimum, ale optimum. Mam nadzieję, że to było tylko przejęzyczenie. Minimum socjalne utrwaliło się mocno w świadomości społecznej i ma w związku z tym duży potencjał polityczny, tym samym jednak stało się mniej atrakcyjne dla naukowców.

<sup>22</sup> Przykładowo, w Programie Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL uznano, że „Krajowa polityka wobec osób zagrożonych wykluczeniem społecznym obejmuje złożone działania wymierzone na przeciwdziałanie marginalizacji

stygmatyzacji, gdy wykluczone zbiorowości utożsamia się z marginesem społecznym i podklasą rozumianymi w kategoriach moralnych (np. domniemana subkultura ubóstwa). Po trzecie, może być używana jako oręż przeciwko publicznemu sektorowi świadczeń społecznych (i ogólniej przeciwko wydatkom na cele społeczne) ze względu na ich domniemane marginalizujące i wykluczające konsekwencje (np. uzależnienie od świadczeń, które tylko pogarsza sytuację ich odbiorców czy marginalizujące właściwości instytucji takich, jak domy pomocy społecznej, domy dziecka itp.). Po czwarte, wąsko rozumiane wykluczenie społeczne, jako brak uczestnictwa w formalnym zatrudnieniu prowadzi do dominacji polityki zatrudnienia nad innymi działami polityki społecznej, co może prowadzić do ich niedoceniań i niedofinansowania. Po dodaniu założenia o uwarunkowaniach indywidualnych tak rozumianego wykluczenia (brak odpowiedniej wiedzy, umiejętności i kwalifikacji) za panaceum uznaje się edukację<sup>23</sup>. Po piąte, nawiązuje raczej do komunitarystycznych filozofii politycznych, co może sprzyjać pomijaniu i pomniejszaniu zagadnień związanych z wolnością jednostek<sup>24</sup>.

## Zakończenie

Uważam, że duży potencjał poznawczy i polityczny ma już sama koncepcja ubóstwa relatywnego, czyli wymuszonego niezaspokojenia potrzeb, których zaspokojenie jest warunkiem koniecznym normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Strategia metodologiczna przyjęta przez Anglików jest bardziej demokratyczna i empiryczna w porównaniu do propozycji eksperckich takich, jak metodologia badania minimum socjalnego w Polsce. Ponadto uwzględnia ona również wielowymiarowość, gdyż brano pod uwagę wiele różnych deprivacji, w tym dotyczących także aktywności dorosłych i dzieci, uznanych przez większość za niezbędne. Zagadnienia podmiotowości, uprawnień i godności są istotne zarówno jako warunki konieczne uczestnictwa, jak i podstawowe wyznaczniki jego jakości. **Uczestnictwo uprzedmiotawiające, dyskryminujące i odbierające godność ma bardzo niewielką wartość, chociaż może oferować dostęp do zasobów materialnych („inkluzja na złych warunkach”).** Nie należy prowadzić refleksji nad marginalizacją i wykluczeniem społecznym bez normatywnej koncepcji uczestnictwa w społeczeństwie czy społeczeństwa jako takiego. **Jeżeli „zorganizowana i regularna społeczność” może zapewnić wykluczonym i najniższym klasom wyłącznie uczestnictwo niskiej jakości (np. uprzedmiotawiające, dyskryminujące, stygmatyzujące), główne nadzieje należy wiązać z alterintegracją w duchu wskazanych wartości poza społeczeństwem rynkowym.**

Uczestnicy Światowego Szczytu Społecznego w Kopenhadze w 1995 r. (w tym przedstawiciele ówczesnych polskich władz oraz owej „zorganizowanej i regularnej społeczności”) zobowiązali się do podjęcia działań na rzecz wykorzenienia ubóstwa absolutnego i złagodzenia ubóstwa relatywnego<sup>25</sup> w duchu idei „społeczeństwa dla wszystkich”. W Polskim społeczeństwie wskaźniki obu tych zjawisk (stopa ubóstwa wg linii minimum egzystencji i minimum socjalnego) wykazują od 1989 r. tendencję rosnącą, paradoksalnie szczególnie widoczną właśnie od połowy lat 90.<sup>26</sup> Oznacza to, że kolejne składy władz publicznych na razie nie były w stanie wywiązać się z tych zobowiązań. Ze względu na to, że władza ma krótką pamięć, należy wciąż jej o tym

---

zarówno poprzez pomoc społeczną jak i poprzez zatrudnienie socjalne”. Wspomniano więc tylko dwie ustawy i bardzo ograniczony obszar polityki społecznej.

<sup>23</sup> W Diagnostyce Społecznej 2003 czytamy: „W większości opracowań za najważniejszy czynnik przeciwdziałania wykluczeniu zarówno na poziomie indywidualnym jak i społecznym uznaje się edukację, w tym permanentne podnoszenie kwalifikacji (kształcenie ustawiczne)”. Interesujące, jak za pomocą samej edukacji można rozwiązywać problemy takie, jak praca dzieci, dyskryminacja kobiet, bezdomność, niskie dochody, długotrwałe bezrobocie, przestępczość, złe warunki mieszkaniowe, dyskryminacja osób z kryminalną przeszłością, uzależnienia itp.?

<sup>24</sup> H. Silver wyróżniła jednak również liberalny paradygmat wykluczenia społecznego. Na ten problem zwrócono uwagę w NSIS: „czy integracja społeczna w sensie więcej niż podstawowym, to nie jest przypadkiem drogą do ‘kolektywizacji’, za którą społeczeństwa postkomunistyczne nie przepadają? Dlatego mimo używania terminu integracji społecznej trzeba zaznaczyć, że chodzi o taką integrację, która nie zmniejsza wolnościowych wartości pojedynczego człowieka”.

<sup>25</sup> W dokumentach Szczytu nazywano je *overall poverty*.

<sup>26</sup> Pominę tu pożałowania godną manipulację, jakiej dopuścił się doradca prezesa NBP Leszek Zienkowski w artykule „Pomóc może praca” (Rzeczpospolita z dnia 16-17.10.2004). Wynikało z niego, że w latach 1993-2002 poziom ubóstwa w Polsce zmniejszył się. Nierzetelność autora polegała na tym, że nie wspomniał o corocznych komunikatach GUS na temat wyników badań warunków życia, z których wynika coś przeciwnego. W obu przypadkach podstawą do obliczania wskaźników były dane z badań budżetów gospodarstw domowych.

przypominać. Oznacza to również, że „zorganizowana i regularna społeczność” jest u nas ekskluzywna i niedostępna.

W wymiarze lokalnym instytucjonalizacja procesu inkluzywnej integracji (tzn. nie tylko w społecznym domu) powinna przyjąć postać przygotowanych i realizowanych koncepcji Rady Integracji Społecznej, Strategii Integracji Społecznej, Planu Integracji Społecznej i Obserwatorium Integracji Społecznej. Głównym celem tych instytucji będzie opracowywanie i zrealizowanie idei „społeczeństwa dla wszystkich” dostosowanej do warunków lokalnej społeczności. Niektóre z warunków powodzenia lokalnej strategii integracji społecznej to m.in.: koordynacja działalności różnych podmiotów polityki społecznej, partnerstwo międzysektorowe i upodmiotowienie wykluczonych, odpowiednie finansowanie i zaangażowanie, realne kompetencje Rady Integracji Społecznej w zarządzaniu całym procesem.